

SHULAMIT ROTH

ur. 1935; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, rodzina, rodzice, matka, Kina Morgensztern, ojciec, Chaim Morgensztern

Rodzina

Nazywam się Shulamit Roth. Urodziłam się w Lublinie 15 maja 1935 [roku]. Nazywałam się w Polsce Stefcia, Stefa Morgensztern. Przyjechałam do Izraela w 1949 [roku]. Jak wojna wybuchła, miałam trzy i pół roku, tak że nie wszystko pamiętam, pamiętam, że mieszkaliśmy na placu Bychawskim 3 i ja miałam nianię.

Moja mama nazywała się z domu Kina Mandeltrop, mój ojciec [nazywał się] Chaim Morgensztern. Mama była starsza od mego ojca. On był subiektem w sklepie, gdzie pracowali. Ten sklep należał do wujka, znaczy do siostry męża i oni tam obydwójce pracowali. Później odkupili ten sklep. Byli bardziej zamożni, to pomagali całej rodzinie ojca, bo [tam] było ośmioro dzieci, babcia była wdową, tak że trzeba było pomóc, teraz czytam [w zapiskach mamy], że utrzymywała wszystko. Wszyscy pracowali i wszyscy żyli na koszt ojca i mamy.

Moja mama miała bliźniaka, przy porodzie dwojga dzieci [matka] mamy umarła, babcia, której nie znałam. Dziadek był prawdopodobnie bardzo popularny. Był bardzo nabożny i bardzo popularny w synagodze. Miał hurtownię herbaty i był bardzo, bardzo bogaty, [ale] po I wojnie [światowej] zbankrutował. Ośmioro dzieci mieli. Wszystkie dzieci musiały iść do pracy. Moja mama pracowała już, jak miała czternaście, piętnaście lat. Chodziła [do] fabryki, [gdzie] robili mydło. Ona chodziła i sprzedawała to mydło, bardzo ciężko pracowała. Wszystkie [te] dzieci tam ciężko pracowały. Jeden brat, jedyny brat, który się dorobił, handlował brylantami, prawdopodobnie też został zabity przez Niemców. Cała rodzina, oprócz tej ciotki, która została przy życiu, zginęła. Ze strony ojca żyła tylko matka, ja prawie że nie pamiętam. Pamiętam tylko staruszkę bez zębów, to jedyna rzecz, którą pamiętam. Dziadka mojego ze strony mamy nie znałam, znałam tylko opowiadania o nim.

Mama pracowała w sklepie, mój ojciec siedział w więzieniu jako komunista i w [19]39 roku, może z początkiem [19]40 roku, uciekł na stronę sowiecką, to znaczy razem z

bratem do Lwowa. Jak wojna wybuchła między Niemcami a Rosjanami, on wrócił do Lublina, żeby nas znaleźć. Tak że mojego ojca dokładnie nie pamiętam. Widziałam go może wszystkiego pół roku w [19]42. W jednej [z] akcji został złapany i prawdopodobnie zginął w Majdanku. Znajomy go widział, u jego matki później zostaliśmy ukryci, ojciec mu dał futro i złote pióro i prosił go, żeby ten Polak – nazywał się Antek Zieliński – przyniósł mu chleb i coś do jedzenia za to futro. Antek więcej nie wrócił do pracy na Majdanku, ale się skomunikował z jedną panią, [z którą] byliśmy zaprzyjaźnieni, i wiedzieliśmy, że [ojciec] żył w [19]42 roku, że on był wtedy w Majdanku. Żeśmy szukali w aktach Majdanka i nie znaleźliśmy jego na spisie, ale mieliśmy wtedy świadka, że on był w Majdanku.

Data i miejsce nagrania	2009-09-15, Herclijja
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Żak
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"